

KATOLIK

Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, zubożeniu.

Szczepu język ojców! to prawo Boga a człowieka

obowiązek.

Wiara, miłość
Boga i bliźniego, oświata.Oszczędność, trzeźwość,
stowarzyszenia.Adres dla telegramów:
Katolik Beuthenoberschlesien.

Za prawdę, wolność i prawo!

Telefon nr. 1020.

Katolik z 2 dodatkami miesięcznymi „Rodzina” i „Dzwon-
kiem” wychodzi w każdy Wtorek, Czwartek i Sobotę i kos-
tuje na kwartał 1,20 msk.; Katolik z Pracą 1,45 msk.; Katolik
z Rolnikiem 1,45 msk.; Katolik z Światłem 1,65 msk.

Bytom G.-Ś., Wtorek 1go Stycznia 1901.

Katolik z Pracą i Światłem 1 msk. 90 fen.; Katolik
z Rolnikiem i Światłem 1,90 msk.; Katolik z Pracą
i Rolnikiem i Światłem 2 msk. 15 fen. — Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 20 fen. od wiersza (złotka) drobnego.

Dziś „PRACA” nr. 1.

Na Nowy Rok!

Kończymy stary rok, który stacza się do przeszłości, do historii, a rozpoczynamy rok nowy.

Rok stary, który dobiega końca swego, nie różnił się dla ludności polskiej pod zaborem pruskim prawie w niczem od ostatnich lat 30, które nazwać można jednym pasmem walk o słuszne i sprawiedliwe prawa nasze.

Przykuci politycznie do państwa pruskiego, pracować i rozwijać się musimy pod rządami tego państwa, a praca nasza tak pod względem narodowym, jak społecznym i ekonomicznym napotyka na rozliczne przeszkody i trudności. Jest to nieustannym szamotaniem się, parciem i rąbaniem się naprzód, jednym długim pasmem nieustających walk w obronie Kościoła, wiary, języka ojczystego, narodowości naszej.

Kończący się rok był dla nas szczególnie obfity w ciosy, godzące w nasz język ojczysty i narodowość polską. Sroży się przeciwko naszym skarbowi językowemu i narodowemu niejako drugi kulturkampf. Za czasów bismarkowskiego kulturkampfu zamykano nam kościoły, księży i biskupów wsadzano do więzień, a u nas na G. Śląsku z szczególną siłą i zaciętością wrzała walka kulturna, bo wiadano dobrze o tem, że lud polski na Górnym Śląsku jest nie tylko z imienia katolickim, ale szczerze i prawdziwie przywiązany do Kościoła i wiary swych przodków. Lud polski wyszedł jednak zwycięsko z tej walki przeciwko Kościołowi, nawalnica kulturkampfu nie zmogła go, lecz przeciwnie utwierdziła i umocniła go w jego przekonaniach katolickich.

Po walce kulturalnej nastąpiło kasowanie i rugowanie języka polskiego z szkół, sądów, urzędów. Kasowano go wszędzie i cios po ciosie spadał na nas. Ta walka, rozpoczęta od czasu bismarkowskiego kulturkampfu, nie łagodnieje, nie ustaje ani chwili, lecz toczy się z zdwojoną siłą, żeby ludność polska pod względem narodowym nie mogła się tak rozwijać, jakby tego chciała i pragnęła. W szkołach dzieci nasze polskie od lat nie słyszą polskiego języka, a nawet nauka religii z bardzo małymi wyjątkami bywa im udzielana w języku niemieckim. W dziedzinie stowarzyszeń i związków polskich mamy pełno skarg i żali i gazety polskie co chwila o tem piszą i zwracają uwagę na to, że obywatele polskiej narodowości inną są miarą mierzeni, aniżeli obywatele narodowości niemieckiej. Nie dość na tem, że w szkołach nie uczą po polsku, ale objawia się dążność i ruch w tym kierunku, żeby i z świątyni naszych pańskich wyrzucić nasz język ojczysty. Jest pewien nacisk, pewien napór na księży naszych, żeby kasowali powoli kazania polskie, śpiew polski po parafiach czysto lub przeważnie polskich i zastępowali je śpiewem i kazaniami niemieckimi. A to byłoby największym złem i nieszczęściem, gdyby kiedykolwiek udało się przez przymus lub gwałt dla ludu polskiego zaprowadzić kazania niemieckie, bo lud ten z pewnością zobojętniałby zupełnie dla wiary.

Położenie nasze nie jest więc wesołe i lud polski musi wyteńczyć cały zasób swych sił, swej czujności i baczności, żeby nie uległ w tej walce, lecz mądrze i roztropnie opatrywał swe sprawy, by szkody i uszczerbeku nie poniosły. Już niejednokrotnie wskazywaliśmy na to, że ludowi polskiemu w obecnym jego położeniu potrzeba pracy, wytrwałości, zabiegliwości i coraz większej oświaty, żeby skutecznie mógł odpierać napór i zamachy germanizacyjne. Uczmy przedewszystkiem dzieci nasze polskiego czytania i pisanie, wpajajmy w nie miłość i przywiązanie do naszego języka ojczystego i narodowości polskiej, uczmy

je historii polskiej, żeby się zapoznali z dziejami, piśmiennictwem, literaturą polską, pamiętajmy o katechizmie, pacierzu polskim. Jeżeli już w szkole muszą mówić »Vater unser,« niechaj odmawiają, bo nie mamy sposobu, żeby temu przeszkodzić, lecz w domu niech odmawiają z rodzicami pobożnie »Ojcze nasz.« To jest święty obowiązek rodziców polskich, żeby tego dopilnowali, jeżeli chcą, aby dzieci ich w późniejszym życiu zostały prawymi synami i córkami Kościoła i narodu polskiego.

Jeżeli wesołem położenia naszego nazwać nie możemy, to jeszcze nie wolno nam się oddawać rozpacz, ani też tracić wiary w lepszą przyszłość, bo byłoby to grzechem w obec Pana Boga, który wprowadził ciężko doświadczona biedny i nieszczęśliwy nasz naród polski, lecz z drugiej strony nie tylko go chroni od upodlenia tj. od utraty wiary świętej i narodowości polskiej, lecz dodaje mu sił potrzebnych do skutecznego odpierania wszelakich ciosów, jakie w nas godzą. Przeżyliśmy zwycięsko kulturkampf bismarkowski i jeżeli dopilnujemy należycie obowiązków naszych, to i ten nowy kulturkampf przeciwko mowie polskiej i narodowości naszej nie tylko przetrwamy, lecz z walki tej wyjdziemy umocnieni na siłach, ukrzepieni na duchu.

Kończący się rok był dla nas co prawda, jak i inne poprzednie, rokiem smagającym nas niedolą, ale nie w szczęściu, tylko w nieszczęśliwej doli wyrabiają się charaktery, hart ducha tak u jednostek, jak i u narodów. To też na pociechę stwierdzić możemy, że wśród tej narzuczonej nam walki tak lud polski na G. Śląsku, jak w ogóle cały żywioł polski w całym zaborze pruskim podnosi się pod względem czucia i ciepła polskiego, pod względem rozumienia swych praw obywatelskich i pod względem oświaty. Rodacy nasi czy to na obczyźnie, czy w Poznańskim, Pr. Zachodnim i Warmii zbierają się na zebrania i wiece, aby dopominać się o swe słuszne i sprawiedliwe prawa, aby protestować przeciwko krzywdom, im zadawanym. A i u nas na G. Śląsku odbył się w kończącym się roku w Bytomiu piękny wiec polski, którego przebieg był prawdziwie budującym, bo świadczył wymownie o tem, że lud polski na G. Śląsku pragnie pozostać polskim i czuje się odłamem wielkiego narodu polskiego. Owocem tego wieca było założenie »towarzystwa imienia ks. Engla dla szerzenia elementarzy polskich na Śląsku.« Oby w tym Nowym Roku towarzystwo to rosło i rozwijało się, a praca jego była jak najwięcej zbawienną dla ludu polskiego na G. Śląsku. Oby lud jak najwięcej popierał je przez pamięć i cześć dla nieodżałowanej pamięci ks. Engla, tego wielkiego i zacnego kapłana, który tyle pracował z ludem, dla ludu i około ludu.

Oby to było z Nowym rokiem zachętą dla całego ludu polskiego, by w każdym domu polskim był elementarz polski i każde dziecko polskie umiało czytać i pisać po polsku, umiało pacierz polski.

Nad tem wszyscy pracujmy, o tem wszyscy pamiętajmy, żeby sprawa ludu polskiego nie szła w dół, lecz ciągle i ciągle naprzód się posuwała, by lud polski rósł pod względem czucia i ciepła polskiego, rósł w dobrobycie, oświacie i postępie. Tego życzymy z całego serca sprawie ludu polskiego i w tym duchu zasylamy też nasze życzenia noworoczne wszystkim naszym czytelnikom, korespondentom i przyjaciółom tak tu w kraju, jak i na obczyźnie.

Wiadomości z całego świata.

Niemcy. Nowe układy handlowe. Zbliża się, jak wiadomo, czas, w którym będą musiały być z państwami zagranicznymi nowe układy

handlowe zawarte. Sprawa ta przyjdzie oczywiście pod obrady parlamentu niemieckiego. A ponieważ jedni posłowie są za wysokimi cłami, drudzy o nich słuchać nie chcą, więc bez zaciętych walk się nie obędzie. Te walki mogą potrwać bardzo długo. Z powodu tego rząd zamierza zamknąć parlament już w maju i nie obciążać go zbyt wielu pracami, aby potem zwołać go w wczesnej jesieni i zaraz przedłożyć mu nowe układy handlowe, by posłowie mieli czas do gruntownego i dobrego rozpatrzenia się w nich, no i do dobrego wyklócenia się.

— Wielki książę sasko-wajmarski zachorował na influencję. Ponieważ jest to 82-letni staruszek, więc prawdopodobnie padnie ofiarą tej choroby, zwłaszcza, że, jak donosi najświeższy telegram, przyłączyło się do influencji zapalenie płuc.

— Redaktor Levy przy socjalistycznej »Trybunie« został skazany za obrazę majestatu na rok więzienia. Za złożeniem kaucyi w wysokości 10000 marek został jednak tymczasowo puszczony na wolność. Levy od początku grudnia bawił u swej matki w Berlinie. W sobotę przed świętami Bożego Narodzenia został nagle z rozkazu prokuratury aresztowany, ponieważ prokurator podejrzewał, że chce uciec zagranicę.

— W sprawie bankructwa dwóch banków berlińskich donoszą, że cały majątek prywatny czterech aresztowanych dyrektorów tak pruskiego hipotecznego banku, jak i niemieckiego »Grundschuldbank« został zafantowany i zaarrestowany. Bankier Sanden, który, jak wiadomo, był bardzo »pobożny« iłożył wiele na cele kościoła protestanckiego, kazał sobie już postawić grobowiec na cmentarzu. Grobowiec ten jest bardzo kosztowny i zostanie prawdopodobnie też zafantowany. Sandenowi też przypisują największą winę, że przyszło do bankructwa banków. On to bowiem najlepsze stanowiska w bankach obsadzał swymi blizkimi krewnymi, tak że kontrola spraw bankowych była bardzo utrudniona, a czasami zupełnie niemożliwa.

— Katolicka »Köln. Volksztg.« otrzymuje od pewnego uczestnika wyprawy niemieckiej do Chin wiadomość, w której tenże donosi, że wszyscy żołnierze, począwszy od oficerów aż do zwykłych szeregowców, pragną jak najprędzej wrócić do ojczyzny. Cała wyprawa nie miała dotąd wielkiego znaczenia, ponieważ zabijano całkiem niewinnych ludzi. Natomiast wszyscy winni schronili się w głąbi Chin i w górach i czekają, póki wojska europejskie nie opuszczą Pekinu. Misyjonarze katolicki zapewniali, że jeżeli wojska cudzoziemskie będą tak dalej postępowały, jak dotąd, to położenie misjonarzy po wycofaniu wojsk będzie gorsze, aniżeli dotąd.

Ładne widoki!

— O hr. Posadowskim ciągle jeszcze rozpiskują się gazety berlińskie. A mianowicie chodzi o to, czy hr. Posadowski pozostanie nadal w urzędzie, czy też ustąpi? Jedna część gazet powiada, że po znanej sprawie owych 12000 mk. hr. Posadowski nie powinien pozostać dłużej w urzędzie. Nawet monarchijska »Allg. Ztg., która utrzymuje bardzo dobre stosunki z urzędem dla spraw wewnętrznych, którego naczelnikiem jest hr. Posadowski, przygotowuje powoli publiczność na ustąpienie tego ministra. Pisz więc ten dziennik urzędowy, że w kołach parlamentarnych uważają prawie za rzecz pewną, iż hrabia Posadowski ustąpi. Następnie podnosi zasługi, jakie ten minister podczas swego urzędowania miał położyć około spraw socjalnych. To, co pisze »Allg. Ztg.« o zasługach hr. Posadowskiego, jest oczywiście rzeczą tego dziennika.

— Pomiędzy ochotnikami niemieckimi znajduje się też podobno sporo żydów. Z powodu tego wysłana została do cesarza prośba, aby do Chin przysłany został także rabin żydowski. Ministerstwo wojny odpowie-

działo jednak, że do życzenia tego zastosować się nie może.

— Księciu oldenburskiemu podwyższył sejm 19 przeciwko 17 głosami pensją roczną z 255 000 na 400 000 marek. Początkowo istniał zamiar podwyższenia do 455 000, ale książę, widząc zbyt wielką opozycję, powiadomił sejm, że się zadowoli 400 000 marek. Ministrom oldenburskim podwyższono pensję z 13 050 na 15 000 marek.

Rosya. Para carska powróciła ma z Liwadi do Carskiego Sioła w drugiej połowie przyszłego miesiąca. Car ma się bardzo dobrze i załatwia już bieżące sprawy państwowe.

Prof. dr. Popow, który kierował kuracją cara, otrzymał tytuł „lejb-medyka“, takiego to tytułu od śmierci prof. Botkina nie nosił żaden z lekarzy rosyjskich, oprócz tego dostał 100 000 rubli wynagrodzenia. Dr. Tichanow zaś, który właściwie cara leczył, otrzymał tytuł „młodszego lejb-medyka“ i wynagrodzenie w kwocie 50 000 rubli.

Francya. W parlamencie francuskim obradowano w tych dniach znów nad sprawą chińską. Poseł Sembart wystąpił ostro przeciwko nadużyciom i gwałtom, jakich się wojska europejskie względem Chińczyków dopuszczają. Skarcił teraz surowo plądrowanie i rabowanie własności Chińczyków i domagał się w końcu od rządu, żeby na to przynajmniej żołnierzom francuskim nie pozwalał. Minister wojny odpowiedział na to, że zostało już śledztwo wytoczone, aby winnych surowo ukarać. Minister nadmieniał jeszcze, że dla Francji jest pocieszą, iż żołnierze francuscy najmniej dopuszczali się gwałtów i nadużyć. Rząd rozporządził też, aby skrzynie i pudła, które przysłano do Francji z zrabowaniami w Chinach przedmiotami, odesłane zostały z powrotem do Chin. Więcej na razie rząd francuski zrobić nie może.

Belgia. Do Antwerpii, gdzie, jak wiadomo, trwa dotąd strejk robotników portowych, zjechał sam minister robót publicznych, aby osobiście rozpatrzyć się w całym położeniu. Minister miał dłuższą naradę z gubernatorem i burmistrzem. Donoszą, że położenie w ostatnich dniach się znacznie poprawiło, i jest nadzieja, że strejk niebawem się zakończy i przyjdzie do porozumienia, ponieważ jedna i druga strona jest gotową do ustępstw.

Transwal. Gazety angielskie są jeszcze bardzo zaktopotane położeniem na placu boju w południowej Afryce. Przez święta angielski urząd wojenny nie ogłaszał żadnych wiadomości. Z tego wnoszą, że musiały nadejść bardzo niekorzystne wiadomości, których urząd wojenny nie chciał ogłaszać, aby Anglikom nie psuć świąt. Anglicy pokładają jedyną nadzieję w lordzie Kitchenerze i powiadają, że wojska znajdujące się pod osobistym dowództwem tak znakomitego wodza, jak Kitchener, nie mogą być narażone na wielkie, smrotne klęski. — Żeby tylko się nie zawiedli w swych nadziejach.

LELUM-POLELUM.

OPOWIADANIE HISTORYCZNE Z X. WIEKU.

(8)

(Ciąg dalszy).

Właśnie jastrząb upatrzył widać już zdobyć, bo nagle zwinął skrzydła i jak piorun spadać zaczął na gromadę gołębi. Już je doganiał, gdy wtem strzała świstała i rabuś ugodzony nią runął z łoskotem na dach gontyny, przeżyty na wylot i stoczył się z krzykiem na ziemię.

Zdumienie było ogólne. Wszyscy, nawet Waligóra, który dotąd jeszcze łuku nie zdołał z pleców zdjąć, odwrócili się i patrzeli zdziwieni na rycerza Ottona, który właśnie spokojnie przyczepiał łuk do łęku siodła. Spostrzegłszy ogólną ciekawość, rzekł:

— A oddajcie mi strzałę, bo jest dobra i szkoda jej na takiego łotra jak jastrząb.

Zbyszek zdjął kołpak z głowy i stał ze spłowiałą, rozczochraną czupryną, w białej świcie i patrzył z wyrazem niepojętej trwogi i uszanowania na rycerza.

— Bóg cię nam dał, rycerzu — mówił — ocaliłeś święte gołębie i szczęście przyniosłeś w gontynę Lelum-Polelum. Właśnie Boguchwał z trzewi zabitego jagnięcia wyrzucił wczoraj niedole i nieszczęście dla całej Polan ziemi, aleś ty to odwrócił. Czekać tu, powiem o was Boguchwałowi.

I zniknął za częstokołem. Wszyscy, nawet chmurny Waligóra, otoczyli Ottona i poczęli się dziwić i chwalić dzielność jego strzału.

— Co wy za łuk macie rycerzu — mówił Waligóra — że tak daleko i tak pewnie uciek?

Uśmiechnął się na to pytanie Niemiec i odparł:

— Łuk jest dobry, w Anglii, wielkiej wyspie za morzami leżącej, kupiony u Normanów.

Chiny. Z góry było do przewidzenia, że Chiny na tak ostre warunki, jak je ułożyli posłowie cudzoziemscy, się nie zgodzą. Przypuszczenie to zdaje się teraz potwierdzać. Otóż z Pekinu donoszą do gazet amerykańskich, że dwór chiński nigdy nie przystanie na to, aby forty w Taku zostały zniszczone i aby poselstwa cudzoziemskie utrzymywały w stolicy większe oddziały wojsk, jak tego domagają się mocarstwa. Dwór chiński jest przekonany, że te warunki są wymierzone dla wywarcia nań nacisku, a więc że są rodzajem groźby. Książę Czing i Li-Hung-Czang postanowili przed daniem posłom stanowczej odpowiedzi raz jeszcze porozumieć się z dworem.

Wogóle sami posłowie w Pekinie nie ludzą się, żeby w Chinach miały tak szybko nastąpić uporządkowane stosunki. Już sama sprawa uregulowania wynagrodzenia przeciągnie się rok co najmniej.

O Li-Hung-Czangu donoszono, jak wiadomo, że niebezpiecznie zachorował. Dziś słychać, że chorobę tylko udaje, aby przewlekać układy pokojowe. Że Li-Hung-Czang jest przebiegły, znana jest rzeczą. I jemu zapewne nie podobają się ostre warunki pokojowe, ułożone przez posłów cudzoziemskich. Z góry nie chce przeciwko nim zaprotestować, więc udaje chorobę, żeby później miał jakiś wybieg. Kiedy wreszcie ta sprawa chińska, która pochłania tyle milionów, zostanie uregulowaną, któż to wiedzieć może!

„Katolika“

ciągle jeszcze można zapisywać. Kto go dotąd nie zapisał, niech to uczyni czempredzej.

Zasady „Katolika“ są znane. „Katolik“ stoi na gruncie zasad katolickich, broni spraw wiary i Kościoła. Jako pismo polskie wytrwale pracuje nad zachowaniem, utrzymaniem i krzewieniem w ludzie mowy i narodowości polskiej. Jeżeli kiedy, to w obecnej chwili trzeba nam wszystkich sił dokładać, aby oprzeć się niemożnieniu i skutecznie odparć wszelkie zamacy germanizatorskie. „Katolik“ ciągle i ciągle do tego nawołuje i podaje sposoby i środki, jak lud ma się bronić, żeby go nie osaczono i nie złamano.

Jako pismo ludowe, od lat „Katolik“ broni ludu przed wyzyskiem, dopomaga się o lepszy byt materialny dla niego, podaje sposoby, jak ludowi starać się i wolać należy, żeby było mu lepiej, a nie gorzej.

Niech Pan Bóg każdego uchwata od nieszczęścia. Ale znana jest rzeczą, że szczególnie u nas w obwodzie przemysłowym o nieszczęściu nie trudno. Co chwila mamy nieszczęśliwe ofiary. „Katolik“ zaprowadził zatem takie urządzenie, że rodzinom po tych nieszczęśliwych abonentach, którzy umrą skutkiem nieszczęśliwego wypadku w przeciągu dwóch tygodni od dnia nieszczęścia, wyznacza dobrowolne wsparcie w sumie od 150 do 170 marek. „Katolikowi“ chodzi przy tem i o to, żeby rodziny po śmierci męża i ojca miały

Podarował mi go margraf Giero. Ale i najlepszy łuk na nic się nie zda, gdy ręka strzelającego nie jest wprawna, a oko mierne. My Niemcy umiemy używać łuków.

Mówił to z uśmiechem i z dumą, spoglądając dokoła na zdziwione twarze polskie.

— Dla tego też — dodał, wskazując ręką na łuk — biada tym, którzy nas zaczepią. U nas takich łuków jest jako piasku w morzu, jako gwiazd na niebie. Nikt się przeciw nam nie ostoi i niech nikt się nie wazy nas zaczepiać.

Uderzył dużą, kosmatą ręką w miecz, aż zabrzęczał.

Po tych słowach Niemca milczenie zapanało w całej gromadzie i wszyscy zdawali się w pokorze słuchać dumnej i zachwałej mowy Ottona. Dobroduszość słowiańska, małe cenięcie siebie, wzięta jak zwykle, jak zawsze potem brała górę.

Jeden tylko Waligóra zmarszczył brew i po chwili, podnosząc swój wielki, niezgrabny łuk i nakładając nań strzałę, rzekł:

— Nie chwał się, Niemcze, i nie groź, bo ci się tu nikt nie zleknie. Strzelasz ty dobrze z twego zamorskiego łuku, ale i my też to potrafimy z naszych prostych, kmiejszych łuków. Wiesz tu tę jaskółkę?

Po mówiąc przyłożył łuk do oka, szybko naciągnął cięwicę, strzała ze świstem wyleciała i jaskółka padła przesyta u stóp częstokołu.

Orszak Waligóry poczęł głośno śmiać się z radości i ten i ów mówił:

— Niemiec dobrze strzela, ale i nasz wojewoda nie gorszy od niego.

Otton znowu uśmiechnął się szyderczo i rzekł:

— Dobrze strzelasz, wojewodo, tylko łuk twój tak daleko nie poniesie jak mój. Nimbyście wy do nas tak blisko podeszli, byście mogli strzałami nas kłuć, mybyśmy was wrzódki wszystkich pozabijali.

pewną zapomogę, jak i o to, żeby i w te nieczytające dotąd koła roznieść oświatę, zachęcać je do pielęgnowania języka polskiego i obrony sprawy naszej polskiej, która w dzisiejszych czasach istotnie wielkiej potrzebuje obrony.

Niech więc i światli czytelnicy nasi przyłożą z swej strony ręki do obrony wspólnej naszej sprawy polskiej, a uczynią to wtedy, gdy pozyskiwać będą nowych członków do czytania polskiego, do czytania i abonowania „Katolika“. Bardzo o to prosimy.

Zapisujcie i szerzcie „KATOLIKA“!

Wiadomości bliższe i dalsze.

— Brak pracy w przemyśle żelaznym. W Gliwicach u Hulschińskiego, w fiskalnej hucie i w warsztacie kolejowym rozpoczęto po świętach pracę na nowo, w fabrykach spółki Karo-Hegenscheidta dopiero po Nowym Roku znów rozpoczną pracę.

Brak zamówień.

Niektóre niemieckie gazety pisały z tego powodu, że po werkach wielu robotników oddalono z pracy. Tymczasem „Bresl. Ztg.“ otrzymała wiadomość z strony pracodawców, iż tak nie jest. Prawdą jest, że robotnicy sami odchodzą, ponieważ po hutach i werkach praca obecnie nie przynosi tyle zarobku, ile sobie życzą. Ci robotnicy szukają pracy po kopalniach, a te ich chętnie przyjmują. Brak robotników po niektórych kopalniach mógłby ustać.

Brak pracy w przemyśle żelaznym mógłby wpłynąć także na zapłatę po kopalniach.

Stychać, że po innych hutach również nie wszystkie szychty przepracowują.

Bytom. Robotnik Mix na ulicy Rycerskiej sam się obwiesił. Żona nie ma winy w jego śmierci. Uczynił to w pijanistwie.

— We wilią skradli złodzieje w szynkowni Piskiego na Rozbarku pewnemu człowiekowi z Kamienia 63 mk. Płakał niemająco, ale czy to we wilią powinien był wchodzić do szynkowni?

— Niejaki Sz. z Rozbarku w podchmiślonym stanie został przez kolejkę elektryczną w Łagiewnikach na śmierć przejechany. Trupa odwieziono do bytomskiego lazaretu.

— Zmiany w stanie duchownym. Ks. administrator Józef Thiel z Biskupia (Bischdorf) został przesiedlony jako proboszcz do Reichenau (?), ks. prob. Stotko z tamtąd do Biskupia (Bischdorf), ks. dziekan Preissner przesiedlony z Łubrzni do Prudnika, ks. dziekan Hettwer z Brzegu do Konar (Kuhnern), ks. administrator Nieborowski mianowany proboszczem w Byczynie.

— Kolejka elektryczna według przebiegu ma tylko tylu mieć podróżnych po wagonach, ilu władza wyznaczyła. Liczba dozwolona jest po wagonach wypisana. Skoro ta liczba jest

— Albo to prawda! — oburzył się Waligóra, a czy mu się zaświeciły groźnemi błyskawicami.

— Nie prawda? — poczęł znów Niemiec — więc czemuż nie strzelał do jastrzębia, gdy ścigał wasze święte gołębie? Nie strzelałeś, boś mówił, że daleko, że łuk twój nie doniesie. Ale mój doniósł.

Waligóra miał już coś odrzec groźnego, gdy w bramie ukazał się Zbyszek i wołał:

— Waligóra, Boguchwał was i niemieckiego rycerza czeka. Chodźcież a prędzej. Boguchwał wielce jest uradowany, żeście ubili jastrzębia. To wam i nam szczęście przyniesie i Lelum-Polelum błogosławieństwo zesle na całą krainę. Chodźcie!

Waligóra zsiadł z konia, bo do gontyny inaczej wchodzić nie było wolno, i z Ottonem ruszył przodem, a za nimi Zbyszek. Reszta orszaku została przed częstokołem i rozłożyła się na miękkiej murawie na spoczynek.

Dziedzinniec gontyny był cały bardzo starannie włożony kamieniami polnemi, a przez jego środek szła ścieżka białym piaskiem wysypana. Ztąd niezastłony niczem, ocieniony od słońca olbrzymimi konarami świętego dębu, chram poganińskiego bożka uderzał misternością swej budowy, bogatą rzeźbą ganku, słupów i jaskrawością malowań. Była to zresztą świątynia niewielka; za nią wznosiły się chaty wieszczków i stajnia białego wieszczowego konia. Na ganek wchodziło się po kilku schodach na czerwono malowanych i wprost znajdowały się drzwi świecące niebieskimi i złotymi pasami, zamknięte na wielką, drewnianą zasuwę. Z boku wisiała ogromna, na pół zmurszała kość jakiegoś przedpotopowego zwierzęcia, a jak wieszczowie mówili, kość jednego z tych wielkoludów, którzy dawno, bardzo już dawno mieli żyć na ziemi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

osłgnięta, mają urzędniczy koleżki wywiesić tablicę, że wagon jest obsadzony. Urzędnik, któryby pozwolił na przejazd więcej osób, aniżeli wagon ma pomieścić, podpada karze do 60 marek, skoro by ktoś doniósł o tem do policyi. Taki jest przepis rozporządzenia rejencji z 3-go maja 1895.

— Urzędnicy spółki spadkobierców Giesche'go otrzymali wynagrodzenie gwiazdkowe, i to nieżonaci po 50 mk., żonaci po 100 mk., a jeżeli więcej niż troje dzieci mają, 150 mk. Odtąd co rok będą gwiazdkę pobierali.

— Żandarmi powiatu Bytomskiego musieli wedle rozkazu w wilię od 5 godz. po południu do 11 godz. w nocy chodzić po ulicach najjujdniejszyc i dozorować. Tak donosi Katowicki Tageblatt.

Czy to prawda? Dla czego to musieli chodzić po ulicach?

Piekary. Dnia 30 Grudnia o godzinie 10¹/₂ rano zmarł w klinice w Wroclawiu ka. proboszcz Karol Nerlich. R. i. p.

Miechowice i Rokitnica w powiecie Bytomskim będą się niedługo bardzo rozwijały, gdyż w pobliżu otwierają dwie nowe kopalnie węgla, i to Kastellengo (Ballestrem) i Prusy (Tiele-Winckler).

W Rokitnicy na wiosnę będą powiatowy szpital budowali.

Załęże. W dniu 26 b. m., to jest w drugie święto Bożego Narodzenia odbył się tu wieczerok rodzinny Towarzystwa katolickich robotników w Załężu. Na samym wstępie zagai prezes Towarzystwa p. Franciszek Ring wieczorek i powitał zebranych gości w serdecznych słowach, dziękując im zarazem, że przybyli w tak szlachetnym celu, jaki wytknęło sobie Towarzystwo, a mianowicie obrócenie czystego zysku na podarki gwiazdkowe dla biednych dzieci i zakończył swą przemowę okrzykiem na cześć Ojca św. i cesarza. Potem nastąpiły śpiewy, deklamacye i odegrano kilka obrazków dramatycznych i humorerek. Program był bardzo urozmaicony, za co w imieniu zebranych dziękujemy tak pp. prezesowi jak i amatorom, którzy wywiązali się dobrze ze swego zadania. Obrazki dramatyczne wydawały same myśli szlachetne, a humoreski pobudzały do śmiechu, aż się okna trzęsły. Dodano jeszcze ponad program kilka deklamacyi i monologów. Taką wiązaną rozmaitości uważamy za bardzo słuszną dla teatrów amatorskich. Szkoda tylko, że pomimo tego tak obfitego programu nie zebrało się tylu widzów, jakby tego wymagać należało, tem bardziej, że dochód czysty był przeznaczony na sprawienie radości tym biednym dzieciom, które może nie mają nieraz i kawałka suchego chleba. Ale miejmy nadzieję, że na przyszły rok będzie pod tym względem lepiej i publiczności napłynie tyle, że całą salę wypełni szczerbie.

Z Katowic pojechał na obcy półpasek pewien Berlińczyk do Sosnowca i tam hulał i pił, co się zmieściło. W końcu nie chciał tyle zapłacić, ile żądano. Klócił się dla tego z gospodarzem, a w końcu i z policyą, którego chciała do więzienia odprowadzić. Sprawa byaby się dla Berlińczyka smutno skończyła, gdyby pewien znajomy nie był za niego wyłożył kary i kosztów.

Berlińczyk myślał, że za granicą może sobie na wszystko pozwolić, ale się omylił.

— Katowiczerka donosi, że pewien człowiek z Dębu został na 30 marek skazany za obrazę policyanta, ponieważ powiedział po niemiecku: Sie fährt die Strassenbahn jetzt bald nach Kattowitz, a przy tem po pierwszych dwóch słowach stanął, wskutek czego brzmiały słowa: Sie fert, to jest tak, jakby mu mówił: Ty koniu!

Lepiej nie mówić po niemiecku do urzędnika, skoro niemiecka mowa naraża na karę!

W Bogucicach wybrano w II klasie na zastępców w gminy pp. majstra stolarskiego Józefa Kozła i dozorców Tomasza Floryana i Franciszka Mizielskiego, w I klasie nadgórnika Kontnego.

W Roździelniu w pierwsze święto zmarła nagle 24 letnia gospodyni pewnego urzędnika huty. Ponieważ ludzie mówili, że zmarła z powodu truciizny, dla tego policya i prokuratora nakazały krajać zwłoki i zbadać przyczynę śmierci.

Na kopalni Królowej Ludwiki polało dwóch robotników naftą swego współbrata Nostulę i podpaliło jego ubiór. Kilku górników ugasiło pożar. Nostulę odstawiono do lazaretu, gdzie zmarł. Peotników spotka ostra kara.

Co to za zdzieczalność!

Kochłowice. Przed kilku dniami spotkało wielkie nieszczęście górnika Józefa Zdebel, gdyż mu spadł kawał węgla na nogę i tak nieszczęśliwie skaleczył, że mu kość wyszła. Nieszczęśliwego odwieziono do lazaretu knapszaftowego, gdzie zapewne noga odjęta mu będzie.

Bielszowice. Jakób Mańka siedział niewinnie prawie rok w cuchthauzie, ponieważ sąd go skazał za namawianie do fałszy-

wej przysięgi. Gliwicki sąd po świetnej obronie adwokata p. dr. Rózańskiego uwolnił go od kary, którą już całą odsiedział, z wyjątkiem 10 dni. Prokurator złożył rewizyę do Lipska, lecz najwyższy sąd rzeszy odrzucił rewizyę prokuratora. Teraz M. otrzyma odszkodowanie.

W Biskupicach w domu sypialnym zabił pewien robotnik zagraniczny chorwackiego robotnika Solachę łopata w śnie. Rozciął mu głowę na dwie części.

Z Mikołowa zostanie wojskowy urząd meldunkowy przeniesiony od Nowego Roku do Pszczyny, gdzie się będzie znajdował w domu spadkobierców kupca Meyera przy rynku, narożnik ulicy Sukienników.

Sołtysi powiatu mają się według rozporządzenia landrata postarać o to, aby tablice po wsiach były zaopatrzone w papier »Pszczyna« zamiast »Mikołów«. Sołtysi mają ogłosić, że od Nowego Roku 1901 wszystkie meldunki trzeba w Pszczynie załatwiać.

W Chrościnie w Opolskiem w pierwsze święto Bożego Narodzenia skradziono 1250 marek z probostwa po godzinie 5 rano, gdy ka. proboszcz i jego domownicy byli w kościele.

Niedawno temu posiadzielowi p. Szymońskiemu poobcinał niegodziwiec ogony u 20 koni. Ale go wysledzono i odstawiono do więzienia. P. Szymoński sprzedał swoje dobra, 1400 morgów, p. Gerstenbergowi z Królewskiej Nowej-wsi.

W Dobrodzieńcu w oberży Długasa będzie królewsko-saski urzędnik leśniczy sprzedawał drzewo na opał w Czwartek, 3 Stycznia o godz 9 przed południem, z obwodów Rzendowice, Rzendziny, Kocury Dombrowice i Blachów.

Sprawy towarzystw, zebrania i t. d.

Bytom. Tow. kobiet urządza swe przyszłe posiedzenie w Nowy Rok o godzinie 4-tej po południu na sali domu katolickich towarzystw

Poczta redakcyi.

Do Pawł. To jest prywatna sprawa. Skoro — bliżej, można go zaskarżyć najpierw do sędziego polubowego (Schiedsmann) później do sądu. Zie jest, że to w pierwsze święto wdał się w bijatykę. Pracodawca powinien go upomnieć. Najlepiej się zgodzić.

Nadestano.

Szanownym obywatelom Borsigwerku donoszę niniejszem, że sobie mogą u mnie dać zapisać »Katolika« i wszelkie inne pisma z wydawnictwa wychodzących. Mianowicie mogą polecić piękną powieść »SIEROTY« wychodzącą w zeszytach po 10 fenygów. A. Rudski, Borsigwerk 11.

Z Zabrze. Składam publiczne dzięki cudownemu Dzieciatku Jezus W. Pradze i Matce dobrej rady za otrzymane łaski. F. W. Jeszcze ich raz najserdeczniej pozdrawiam niech zostaną z Bogiem.

Ponieważ poczta pienieędzy, które ktoś przekazał pocztowym, w sumie 144 marek nie zamieściwszy swego podpisu pod adresem Jana i Stefana Pogorzaika z miejskiej Dombrowy przysłał, wypłacić nie może, przeto upraszamy go, ażeby się raczył zgłosić, na pocztę i podpisać przekaz. Jan i Stefan Pogorzaik z miejskiej Dombrowy.

Nowe agentury.

Do Łabęd. Szan. czytelnikom naszym z Łabęd, Kunicy i bliższej okolicy, którzy dotąd Katolika, Pracę i inne nasze gazety od p. Marcina Szukały pobierali, uprzejmie donosimy, że od Nowego Roku będzie naszym agentem na tamte okolice w miejsce ustępującego p. M. Szukały zięć tegoż p. Wilhelm Grabowski. Pan Grabowski będzie odtąd do domu Katolika odnosił za matem wynagrodzeniem. Będzie to dla czytelników dogodniej niżli dotąd. P. W. Grabowski ma także u siebie piękną, wzruszającą powieść, Sieroty, która wychodził taksamo jak Genowefa co tydzień w 10 fenygowych zeszytach. Można u niego także wszelkie inne książki do nabożeństwa jak »Spiewniki« nasze zamawiać.

Do Piekar. Szan. Czytelnikom naszym, którzy dotąd Katolika lub inne nasze Gazety od p. Pieca z Kamienia pobierali, uprzejmie donosimy, że odtąd agentem naszym na Piekary jest p. Gracka z Piekar. Prosimy zatem na nowy kwartał już u p. Gracka gazety nasze zamawiać.

Do Michałkowic. Szan. mieszkańcom Michałkowic donosimy, że agentem naszym jest na Michałkowice p. Józef Piec z Kamienia i on tylko ma prawo kwity wystawiać.

Do Laurahuty. Od Nowego Roku składa agenturę na pisma nasze p. Wilk księgarnia w Laurahucie, po nim obejmuje agenturę, na przeciwko mieszkający p. Kowoll, handel cygar.

Do Laurahuty. Szan. Czytelnikom naszym, którzy dotąd od p. Helda kupca gazety nasze pobierali, donosimy że p. Held od Nowego Roku agenturę składa. Prosimy zatem zapisać sobie odtąd Katolika Pracę lub Dziennik Śląski u p. Susa, kolportera naszego na Laurahutę i Siemianowice, lub u innych agentów naszych w Laurahucie.

Do Nowej wsi pod Wierkiem. Szan. mieszkańcom Nowej wsi donosimy, że p. Wojciech Wiczeorek ma agenturę na pisma nasze. Można zatem u niego zamawiać Katolika, Pracę, Rolnika, Światło, Dziennik Śląski i piękną powieść, wychodzącą w zeszytach 10 fenygowych »Sieroty«.

Do Srokowca. Ponieważ p. Henryk Kiera wyprowadził się na Sadzawki, przeto składa agenturę na pisma nasze. Szan. czytelnicy niech sobie zechcą zapisać Katolika, Pracę na poczte w Laurahucie lub u listonosza, który do Srokowca przychodzi.

Dla okolicy Mikołowa ustanowiliśmy od Nowego Roku następujące nowe agentury i to: Jan Zymelka, Kolonia Goł pod Mikołowem. J. Szarek, Pietrowice.

Kowoll, piekarz, Idaweliche. Piszczek, maszynista, Średnie Łaziska. Franc. Marniak, Podlesie. Paweł Szwedt, Kokocin.ec. Jan Dorowski, Śmitowice. Jan Koletzk., Średnie Łaziska. Wilh. Seemann, Wyrów. Jan Kontny, Mokre.

U powyżej wymienionych agentów można zatem każdego czasu zamawiać Katolika, Pracę, Rolnika, Światło, Dziennik Śląski, śliczną, wzruszającą powieść »Sieroty« w zeszytach 10 fenygowych, różne książki do nabożeństwa Spiewniki, Kalendarze itd.

Do Doroty. Szanownym obywatelom Doroty donosimy, że agenturę p. Stochłota przejęła pani Józefa Knoppik. Prosimy zatem naszych czytelników u p. Knoppik gazety na nowy kwartał zaabonować.

Do Chropaczowa. Nowym agentem na Chropaczów, który Katolika do domu będzie odnosił jest p. Sich inwalid. Można zatem u p. Sicha gazety nasze zamawiać.

Do Osieka. Szanownym mieszkańcom Osieka pod Brzmierką uprzejmie donosimy, że p. Antoni Pasternok założył agenturę na pisma nasze. Można zatem u niego zamawiać Katolika, Pracę, Rolnika, Światło, Dziennik Śląski, Kalendarze Katolika, książki do nabożeństwa Spiewniki i t. d. i t. d.

Do Aistaden. Kochanym rodakom, zamieszkałym na w obczyźnie w Aistaden i bliższej okolicy donosimy, że p. Franciszek Radecki w Aistaden ma agenturę na pisma nasze Katolika, Pracę, Rolnika, Światło, Dziennik Śląski, Sieroty i inne nasze książki powieściowe i do nabożeństwa.

Szanownym moim odbiorcom z Bytomia i okolicy dziękuję za łaskawe poparcie i składam w dniu Nowego Roku

najserdeczniejsze życzenia.

Franciszek Cewandowski,

dom towarów kolonialnych, delikatesów, handel wina i palarnia kawy, fabryka wody seiter, i destylacja w zast. Bytom, narożnik ul. Krupniczej i W. Blotnicy.

Książeczki rabatowe proszę jak najprędzej przynosić, gdyż tylko do 5-go Stycznia br. takowe przyjmuję.

Moim Szanownym odbiorcom i znajomym składam

najserdeczniejsze powinszowanie

na Nowy Rok.

Bytom G.-Śl., dnia 1. 1. 1901.

Richard Machinek,

handel towarów kolonialnych.

Wszystkim naszym szanownym odbiorcom z Zaborza wsi i okolicy życzymy

szczęśliwego

Nowego Roku.

Juliusz Brudniok z żoną.

Wszystkim moim odbiorcom, przyjaciołom i znajomym życzę pomyślnego

Nowego Roku.

Paweł Ordon,

handel towarów kolonialnych w Bytomiu Łagiewnicka szosa.

Szanownym moim abonentom z Michałkowic, Brzezinki, Szarleja, Brzozowic, Kamienia, Przelajki, Baingowa i z Dolków życzę szczęśliwego

Nowego Roku

i proszę, żeby i nadal odemnie gazety abonowali.

Józef Piec z Kamienia.

Szanownym moim abonentom winszuję na Nowy Rok

wszelkiej pomyślności

Błogosławieństwa Bożego.

Z uszanowaniem

Karol Kałka, Borsigwerk.

Składając serdeczne Bóg zapłać
wszystkim moim kochanym odbior-
com za okazywane mi zaufanie
przez kupowanie u mnie, życzę im
przy rozpoczętym Nowym Roku,
aby się im jak najlepiej powodziło
i aby im P. Bóg błogosławił.

Zarazem proszę i nadal o mnie
pamiętać, u mnie kupować i innych
mi namawiać; niech każdy mi chociaż
jednego nowego odbiorcę namówi!

Felix Orlicki,
Pyskowice.

Baczność!

Akr, Opowiadania i studia 4,50 m. — Chociszewski,
Czarod. lampa w afryk. jaskini Xa-Xa 25 fen. — Powieści
i podania ludowe, 18 ryc. 80 f. — Wesoły czarodziej, 12 ryc.
40 f. — Złota księżeczka dla dzieci, 8 ryc. 1 mk. — Dem-
błński, Msza pasterska, na tle melodii kolend. polskich, na
chór 4 głos. miesz. z organami; partytura 4 m., głosy 2,50 m.
Dziuryt, Michałko, 5 ryc. 35 f. — Na bruku; Z poddasza, opr.
1,60 m. — Na Jasnej Górze, p. hist. z XVII w., 5 ryc. 1,20 m. —
Okruchy, 30 pow. i wierszy, 25 ryc. 1,20 m. — U kolan ba-
buni, 7 ryc. 80 fen. — **Elementarz Polski Poznański**,
t. zw. „z aniołkiem”, **najlepszy i najtańszy**, 43 ryc. 80 str.
opr. 30 f. — Nehring, Studia literackie 6 m. — Rymar-
kiewicz, J. Kochanowski pieśni świętojańskie o Sobótce
4,50 m. — **Walka** 100-let. narodu polskiego o niepodległość,
472 str., 58 ryc. 1,50 m., opr. 2,25 m. — Wielkopolska, Dzieje
narodu polski, 123 str. 50 f. — Wilkowska, Powiastki dla panie-
nek 1,20 m. — Zychliński, Ostanowisku kół naszych poselskich
20 fen. — Rzecz o postępie 2,40 m. — wysłała za poprzedniemi
nadesł. należytości i kosztów przesyłki (10 fen. za każdą mk.)
jako też obszerne katalogi darmo i franko

A. Cybulski, księgarnia, Poznań.

Szanownej publiczności polecamy nasze
uznane za

znakomite produkta.

Molkerei-Genossenschaft E. G.,
Świętochłowice.

Sieroty

piękna powieść w 40 se-
zytach tygodniowych po
10 fenygów, z obrazkami zaczęta wychodzić.
Pierwszy zeszyt rozsyła się darmo każdemu, kto
się zgłosi. Polecamy tę powieść każdemu, szcze-
gólnie rodzinom katolicko-polskim.
„KATOLIK” w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Spirytus kasztanowy

z fabryki **L. Dwersteg jun.**, Borghorst,
najlepszy środek na
podagrę, reumatyzm, ból w kościach, ból głowy itd.
flaszka po 1,50 m.

Dostać można tylko w

aptece pod koroną,
Bytom, Bulwar 26.

Wielka wyprzedaż!

**Palta zimowe
płaszczki zimowe
jupy zimowe
ubrania zimowe**

dla mężczyzn i chłopców wyprzedaż się po
wszystkich, tylko możliwych cenach.

J. Tworoger,

ul. Dworcowa Bytom G.-S. Hotel
nr. 31. Sansonell.

Największy handel garderoby dla mężczyzn i chłopców.

Nakładem Pawła Lubeckiego, Bytom G.-S.,
wyszedł co dopiero wspaniale na złotem tle wykonany
obraz drukiem olejnym, przedstaw. łaskami stynące

Praskie dzieciątko Jezus wielk. 53×74 cm.

Obraz ten można sprowadzić przez wszystkie księgarnie
i sklepy obrazów, albo wprost od nakładcy.

Cena obrazka przy wolnej przesyłce 2,50 m.

Każdego czasu
na sprzedaż pod korzystnymi warunkami
**gospodarstwa
większe i mniejsze
oraz
domy**

w rozmaitych okolicach Górnego Śląska. Maja-
cy chęć kupna niech się zgłoszą listownie lub
osobiście do

Spółki parcelacyjnej, Parzellirungsgenossenschaft,
e. G. m. b. H.
Bytom G.-Sl. Benthen O.-S.

Polecam handlarzom, oberzystom itd. najlepszą
natę „Nobel” ctr. 10,25 m. bez beczi (próżną beczkę
przyjmuje się z powrot., jak policz.) Świeże ostepi. śledzie
beczka po 38 m., nieostepowane beczka po 36,50 mk.,
prześloneczne stempowane beczka po 25 mk. Palone
kawy, nieprzebieżane funt po 80, 90 i 100 fen, z skła-
du z miejsca, jako też wszelkie towary
kolonialne jak najtańiej. Wysyłka tylko za zaliczką.
Telefon 1042. **J. Matuszczyk**, Gliwice, ul. Mikołowska.

Max Angres,

Bytom, ul. Krakowska, fabr. likierów i handel wina
poleca w najlepszych gatunkach:

wino czerwone	but. od 0,60 mrk. począwszy
wino węgierskie, słodkie	
i kwaskowate	„ „ 1,25 „ „
wino mozelskie	„ „ 0,60 „ „
wino musujące (Sect)	„ „ 1,50 „ „

**Wino portowe, Sherry, madera, malaga,
niemiecki i francuski koniak**

jak najtańiej.

ff. rum litr od 1,00 m. począwszy,
ff. likiery litr od 1,00 m. począwszy.

Wino sztuczne, muszkatołowe, cyder
jak najtańiej.

Wielki skład cygar.

Poszukuję na moją po-
siadłość w Świętochłowicach
pożyczki w sumie 7000 mk.
na II. miejsce. Wart. posiadł.
2000 m. Na I. hipot. 12000
m. Zgłoszenia do eksped.
„Katolika” pod lit. S. 1905.

**16 stołów ogrodowych
i 130 krzeseł**

mam tanio do sprzedania.
Zgłoszenia przyjmuje
Józef Plec, Kamień.

Apteka

„pod koroną”
Bytom, bulwar 26

poleca
Wagnera
sól żołądkową
na wszelkie choroby żołą-
kowe i niestrawność po 1 m.
i 50 fen. Dr. Böttchera

krople na kaszel,
astmę i choroby płuc
fl. po 1,00 i 50 f. Dr. Kocha

krople żołądkowe
przeciw kurczom żołądko-
wym, fl. po 60 fen. (kw
Neurine,

angielskie smarowanie
na reumatyzm i targanie w
kościach fl. po 75 fen.

Cały werk z młyna

w dobrym stanie jest z wol-
nej ręki do sprzedania. —
Zgłosić się można do 2001
Walentego Lebeck,
w Ujeździe (Ujest).

Mam do sprzedania [7
kilka budowisk (bauplätze)
w dobrym położeniu.
Fryderyk Gebauer,
oberzysta w Dotkach pod
W. Dombrowką.

Dominium Smilowice

pod Mikołowem poszukuje
w Antonienhucie, Zaborzu
lub Świętochłowicach dla 5
do 600 litrów bardzo dobre
się trzymającego nie spru-
żanego mleka dziennie,
od 1. Lipca 1901 począwszy

odbiorców,
mogących złożyć kaucyj.

Mleko dostarcza się wozem
darmo do domu.

Z powodu przeniesienia
się do Król. Huty zamierzam
moją posiadłość z
wolnej ręki sprzedać. Obej-
muje ona 19 1/2 morgi i mu-
rowane budynki zaraz przy
szkole, 4 km. od miasta.
3 morgi pola z płacem przy
domu, reszta w bliskości w
jednym kawałku. Budynki
mogą być osobno sprzedane.
Dwie hipoteki pewne na
długie lata; pierwsza 2200 m
na 56 lat przy niskim pro-
centie i odpisie, druga 900
m., wpłaty potrzeba 1600 tal.
Blizsza wiad. udz. oberzysta
Mańka, Kucharski p. Lubniz.

Szanownym moim od-
biorcom, przyjaciółom,
znajomym i abonentom
życzę szczęśliwego

Nowego Roku.

19 Jan Paul, Karb.

Wróciłem.

Dr. Parczewski.

maść

Piekarska



powszechna

Marka ochronna.

Najlepszy środek na wszelkie
rany, wrzody, suche i mo-
kre liszaje.

Cena pudełeczka 60 fenygów,
10 pudełek z 5 mk.

Tylko prawdziwe w

aptece Maryańskiej

(W. A. Müller)

w Szarleju G.-S.

Angielska maglownia

Jeszcze dobrze utrzymana
jest pod korzystnymi wa-
runkami do nabycia u

Antonii Cwielong
w Król. Hucie, ulica Ogro-
dowa (Gartenstr.) nr. 43.

Mój w Demble położony

dom mieszkalny

z płatem ugodowym 2400 m.,
elektryczne oświetlenie, mam
zamiar pod bardzo korzyst-
nymi warunkami przy ni-
skiej wpłacie sprzedać. —
Oferty pod adresem:

A. Wolff,
mistrz murarski i ciesielski
w Katowicach.

DOM, 4 pokoje z kuchnią
moją, i piwnicą, oraz plac
budowlany ma tanio do
sprzedania **Konstanty Nie-
sporek** w Paulsdorfe. 11

Dobry

zarobek

stały na cały rok wskaże księga-
rzom i handlarzom książek
„Katolik”. Bytom (Beuthen O.-S.)

Samotny, zaufania godny

parobek

na myto miesięczne do 24
marek i wolną stancją, mo-
że się zaraz zgłosić. 10

A. Stahr’a browar
w Król. Hucie.

Ktoby wiedział o jakiej
karczmie lub sklepie do na-
jęcia

we wsi kościelnej powiatu
Opolskiego, Strzeleckiego
lub Kozłowskiego, niech na-
deśle wiadomość do „Kato-
lika”, możemy bowiem po-
lecić pewnego zastrzeżonego
i dzielnego człowieka. 1

Parobcy do koni

mogą się zaraz zgłosić przy
wysokim mycie i deputa-
cie do

foiwarku Bziniec
pod Dobrodzieńcem (Gutten-
tag O.-S.)

Dziennego obrotu 3000 funtów.

rzeczywiście dobrą kawę
kupić, temu polecam
moje, pomimo podsko-
czenia cen, tak obętnie
i obficie kupowane, bar-
dzo smaczne:

Guatemala mieszankę
funt tylko 1 mk.,

ff. Ceylon mieszankę
funt po 1,20 mk.,

przy odbiorze 9 1/2 funta
franko do każdej stacyi
kolejowej i pocztowej.

**Johannes
Kaller,**

Bytom G.-Sl.,
ulica Krakowska nr. 21

Wielka palarnia kawy
z urządzeniem motorowem.